GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

PIĄTEK

15. LUTEGO 1918.

NR. 38. — R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 20 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 30 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 20 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrzech i ziemiach przez Austryę okupowanych	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 6.—	K 5.20	K 6.—	K 7.20 (M. 4.80)	K 4.50
Kwartalnie	„ 17.60	„ 15.20	„ 17.60	„ 21.— (M. 14.—)	„ 14.—
Półrocznie	„ 35.—	„ 30.—	„ 35.—	„ 42.— (M. 28.—)	„ 28.—
Rocznie	„ 70.—	„ 60.—	„ 70.—	„ 84.— (M. 56.—)	„ 56.—

Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.—DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

CENY OGŁOSZEŃ

Zwyczajne (za wiersz petit. lub jego miejsce)	K	—·30
„ układ tabelaryczny	„	—·50
Nadesłane	„	1·50
Nekrologi	„	1.50
Komunikaty (po kronice)	„	2·—
Paski (2 i 3 stronica)	„	20·—
½ Paski poprzeczne	„	8·—
Załączniki, prospekty itp. dla prenumeratorów miejsc. za 100 egzempl.	„	1.—
dla prenum. zamiejsc. „	„	2·—

„Z ciężkiem sercem“.

Opinia polska jest zgodną w tem, że gwałt jakiego dokonano na naszym narodzie w Brześciu, musi spotkać się z odporem bezwzględnym i tak potężnym, aby jak piętno rozpalonego żelaza poczuły go czynniki, które bezprawia się dopuściły. Taksamo jesteśmy zgodni w przekonaniu, iż dyplomacya wiedeńska nie mogłaby nigdy wymyślić nic szkodliwszego dla państwa, nad ten właśnie krok. Z jednej bowiem strony oddała Austro-Węgry na łaskę Niemiec, umożliwiła okrążenie gospodarcze monarchii naddunajskiej przez otworzenie Berlinowi drogi do bezpośredniego połączenia z Odessą via Litwa—Ukraina — z drugiej zaś naraziła państwo na bezwzględny opór i odpór Polaków: żywiołu, który dotychczas podtrzymywał tę szachownicową budowę, który był jej podporą i jedynym ośrodkiem stałym wśród walk narodowych, jakie toczyły i podkopywały ten sztuczny mechanizm. Takich dwóch czynów dokonać za jednem pociągnięciem pióra — to zaiste sprawność niemała i rzadkie polityczne przewidywanie.

Że Wiedeńczycy z tego sobie sprawy zdawać nie będą, o tem można było wiedzieć z góry. Przyjęli też hr. Czernina tak radośnie, jak gdyby wracał ze zwycięstwem, nie klęską dyplomatyczną, z konsolidacyą wewnętrzną, nie z rozłamem. Wszystkie konsekwencye tego niepoczytalnego kroku zasłoniła dobrodusznemu filistrowi nadzieja ukraińskiej mąki. Nadzieja, której uderzający bezmyślnością wyraz dał Jego Ekscelencya pan Weiskirchner, burmistrz tej jedynej w swoim rodzaju stolicy, nazywając pokój brzeski „pokojem chlebowym“. A hr. Czernin określenie to poparł powagą swego urzędu, nie szczędząc jednak pewnych ograniczeń, bo ostrożność kazała mu odsuwać nadzieje lepszego wiktu przez zastrzeżenie, że stanie się to „jeżeli nie z dnia na dzień, to z tygodnia na tydzień i z miesiąca na miesiąc“. Za to mógł obiecać trochę pewniej hr. Czernin powrót jeńców wojennych z Rosyi, którzy pomnożą liczbę kompetentów do chleba i mąki — a Wiedeńczyk i to także oklaskiwał z całem zrozumieniem sytuacyi aprowizacyjnej.

Co do jednego wszakże opinia nasza jeszcze w całości zoryentować się nie może: co do motywów, jakie hr. Czerninem kierowały w nieszczęsnej brzeskiej manipulacyi. Jedni wśród nas twierdzą, że była to poprostu nieudolność i ignorancya, pociągająca za sobą nieświadomość, że Polacy wogóle będą przywiązywali wagę do jakiegoś tam okrawka ziemi. Od paru dni nadchodziły z Wiednia informacye, z których możnaby wnioskować, że hr. Czernin poprostu niema wyobrażenia o stosunkach, jakie miałby układać. Dość długo współżyjemy z Austryą, aby takiej ewentualności nie wykluczać. Wiemy, że krótkowidztwo Ballplatzu w każdym konkretnym przypadku może przewyższyć najgórniejsze oczekiwania. I dlatego dawaliśmy po części wiarę tym pogłoskom, gotowi dopuścić ze strony dyplomacyi austryackiej raczej bezmyślność, niż złośliwość; aby bowiem na tę ostatnią się zdobyć, trzeba przecież pewnej dozy talentu i świadomości celu.

Tymczasem nadchodzą z Berlina wieści, które trzeba wziąć dobrze pod uwagę. Oto wszechniemiecka „Taegliche Rundschau“ wydaje sekrety zakulisowe. Ogłasza, iż czwarty rozbiór Polski został uknuty w Berlinie na konferencyach między Hindenburgiem, Ludendorffem, Kuehlmannem i Czerninem i że hr. Czernin „z ciężkiem sercem“ zgodził się na walkę z Polakami — ale się zgodził. Że miał świadomość, czem grozi państwu austryackiemu konsekwencya brzeskiego gwałtu i mimo to gwałtu dokonał i nawet pierwszy go podpisał!

Jeżeli tak jest w istocie, to mamy do czynienia już nie z samą tylko bezmyślnością bierną. Oddać interesy państwa na łup Niemiec i rozpętać równocześnie walkę z Polakami — uczynić to świadomie i z wolą popełnienia tego błędu, to więcej, niż mogli oczekiwać najlepiej wykształceni specyaliści od badania wiedeńskiej dyplomacyi. Jeżeli tak jest w istocie, to nawet natychmiastowa dymisya hr. Czernina byłaby dla państwa austro-węgierskiego zbyt słabem zadośćuczynieniem. Czemżeż jest proste przeniesienie ministra w stan spoczynku, wobec bezmiaru szkód, na jakie on państwo świadomie naraził?

I pod tym względem musimy oczekiwać z Wiednia ostatecznych wyjaśnień. „Taegl. Rundschau“ jest organem wszechniemieckim. Wyraża opinię tych opętańców pychy, którzy marzą o przykuciu Austryo-Węgier do rydwanu Wszech-Niemiec i o pociągnięciu ich w przepaść, jeżeli Rzesza w nią się za popchnięciem aneksyonistów stoczy.. Nikomu nie zależy tak, jak tym zwyrodniałym epigonom krzyżactwa, na osłabieniu monarchii austro-węgierskiej, na wywoływaniu w jej łonie sporów i rozkładu. Dlatego musimy czekać potwierdzenia tej niesłychanej rewelacyi. Musimy dowiedzieć się na pewne, czy hr. Czernin działał na szkodę państwa świadomie, czy też nieświadomie. Rezultat jest wprawdzie jeden i ten sam, lecz konieczne następstwa jego przedstawiają się nam, Polakom, niejednakowo w każdym z tych dwóch wypadków. Błąd jest zawsze do naprawienia, traktat, zawarty przez ignorancyę, może być poprawiony. Ale gwałt spełniony ze świadomością skutków i na ich ryzyko, wymaga zupełnie innej postawy społeczeństwa. Jeżeli hr. Czernin narzuca nam walkę, to będzie ją miał. A rzeczą Korony będzie ocenić, czy minister spraw zagranicznych spełniał dobrze swoje pełnomocnictwa, gdy imieniem monarchii wypowiadał wojnę Polakom, czyniąc to na zimno i rozumiejąc całą tego kroku doniosłość.

Dzisiaj zbierają się w Wiedniu przedstawiciele z Galicyi. Obradom ich towarzyszyć będzie pomruk burzy, jaka zaczyna wznosić się nad wszystkiemi ziemiami, które zamieszkują Polacy. Galicya całą siłą rozwagi i świadomości politycznej hamuje doraźne oburzenie, aby zestrzelić wszystkie siły w jedno ognisko. Dymisye urzędników okupacyjnych w Lublinie podkreślają bankructwo, ku któremu hr. Czernin prowadzi Austryę na tamtych terenach. Rząd warszawski gotuje się do aktów, które obiegną świat jako wyraz protestu przeciw czwartemu rozbiorowi Polski i które przedstawią cywilizowanej ludzkości różnicę między słowami, a czynami monarchii austro-węgierskiej. Czy hr. Czernin zdał sobie sprawę z burzy, jaką rozpętuje? Czy zrozumiał, co ze stanowiska państwa, w tej grze postawił na jedną kartę i to na kartę — niemiecką? Czy ma sobie za nic opinię świata o moralności politycznej tego państwa?

Hr. Czernin prosił właśnie Wiedeńczykom, że w Brześciu dokonał się wyłom w żelaznym pierścieniu, jakim świat opasał Niemcy i fatalnie zczepioną z niemi Austryę. Prosił ich, aby „jeszcze trochę wytrwali“, a pokój powszechny będzie osiągnięty.

Smutną będzie chwila, w której nawet Wiedeńczycy przekonają się, że o pokoju prawdziwym i powszechnym dopóty niema mowy, dopóki dyplomacya gwałci prawa narodów, dopóki nurza się w niemoralności i przemocy. Ale to sprawa między hr. Czerninem a jego mocodawcami. My, Polacy, jesteśmy o wynik spokojni, a spokój ten czerpiemy z poczucia swej siły. Umiemy czekać na chwilę odpowiednią i umiemy przetrwać coś więcej niż brak rogalików do kawy, któremi dzisiaj fascynuje p. minister spraw zagranicznych swą naddunajską stolicę. Przetrwaliśmy już wielu ministrów i przetrwamy jeszcze niejednego, jeżeli będzie potrzeba, zwłaszcza, że do końca wojny zmiany mogą następować szybko, tempem nonsensów, jakie będą przez ministrów popełniane. Przetrzymaliśmy Bismarka — jeżeli idzie o przykład najbliższy — lepiej i z mniejszymi stratami, niż Austro-Węgry. Jeżeli hr. Czernin to sobie przypomni i jeżeli spojrzy w przyszłość bliższą, niż majowe terminy dostawy pszenicy ukraińskiej, to zrozumie może, jaką okrył się chwałą.

Rada Regencyjna do narodu polskiego.

Warszawa, 13 lutego.

Ogłoszono następujący manifest Rady Regencyjnej:

Gdy sprzymierzone armie monarchów państw centralnych wkraczały do Królestwa Polskiego, z pod zwycięskich ich sztandarów usłyszeliśmy uroczyste zapewnienia, że niosą one Polsce wyzwolenie z długoletniego ciężkiego jarzma. Potem przyszły akty, poręczające Ojczyźnie naszej byt niepodległy; wreszcie przed kilku miesiącami uznano istnienie zwierzchniej władzy Państwa Polskiego i przyrzeczono mu przyjaźń, pomoc i współdziałanie. A kiedy runęły w Rosyi władza carska i nowi jej władcy zaczęli rokować z państwami centralnemi o pokój, nie dopuszczono Polski do udziału w układach.

Żądaliśmy tego udziału od rozpoczęcia rokowań nieustannie i stanowczo: obiecano nam ten udział, następnie zwlekano z odpowiedzią. Łudzono nas, aż wreszcie pełnomocnicy Niemiec i Austro-Węgier rozstrzygnęli sami sprawę granic wbrew prawom naszym

Nie dopuszczono nas, aby pod nieobecność naszą zawrzeć pokój naszym kosztem i zdobyć sobie upragnione bezpieczeństwo na wschodzie za cenę żywego ciała naszego Narodu, wykrojono kawał ziemi polskiej i oddano go Ukraińcom.

Powtórzono bezprawie rządu carskiego, przywrócono twór nacyonalistów rosyjskich, nie istniejącą już gubernię Chełmską i to powiększoną, potęgując tym czynem ówczesną wyrządzoną Narodowi Polskiemu krzywdę.

Ten kraj, odstąpiony Ukrainie, jest w swej większości polski i katolicki.

Ludność tego kraju w czasie niecnego prześladowania religijnego w r. 1874 krwią własną okupiła swą przynależność do Polski. Nie zapytano tej ludności, do jakiego państwa chce należeć, jednem pociągnięciem pióra postanowiono o jej losie; i tak zasada wolności samookreślenia ludów, prawo postanawiania o sobie, tylokrotnie i tak uroczyście wygłaszane przez dyplomatów niemieckich i austryackich, zostały w stosunku do Polski pogwałcone.

Odjęto przez to właściwe ich znaczenie aktom monarszym, obietnicom przyjaźni. Byt niepodległy Polski i jej istnienie państwowe, jej żywotność polityczna i gospodarcza, stały się pustemi słowami, gdyż nie tylko interesy i prawa Polski są pominięte, lecz nawet nie szanuje się jej narodowego terytoryum.

Przysięgliśmy w obliczu Boga stać na straży szczęścia, wolności i siły Polski. — I oto dziś, pomni na nasze ślubowanie, podnosimy przed Bogiem i przed światem, przed obliczem ludzi i przed trybunałem dziejów, przed ludem niemieckim i przed ludami Austro-Węgier, głos nasz, protestując przeciwko nowemu rozbiorowi, odmawiając mu swego uznania, piętnując go, jako akt przemocy.

Stwierdzając raz jeszcze pogwałcenie ducha i wewnętrznej treści wydanych aktów monarszych, będziemy mogli czerpać prawo sprawowania zwierzchniej władzy państwowej, opierając się na woli Narodu, wierząc, że Naród pragnie posiadać symbol swej niepodległości i około tego symbolu stanąć zamierza. Na tej woli Narodu oprzeć chcemy posłannictwo i wysiłki nasze, zachowamy w obecnej dobie, co nabyte; strzedz będziemy naszych sądów, wydających wyroki w imię Korony Polskiej, naszych szkół odradzających się w duchu polskim, a jeżeli dziś nie osiągniemy w pełni celu dążeń Narodu, przekażemy następcom naszym, co wzięliśmy z krwi Ojców, a nie uznamy pomniejszenia Ojczyzny.

Gdy na ostatniem posiedzeniu konferencyi brzeskiej bolszewicy Bobiński i Radek dotknęli mimochodem stosunków czy też prądów nurtujących w armii niemieckiej, generał Hoffman, wsławiony już swem historycznem brząknięciem szablą, uznał się za powołanego „wziąć w obronę“ żołnierzy wojska niemieckiego polskiej narodowości, „którzy na wszystkich polach bitew bili się zaszczytnie za swą ojczyznę: państwo niemieckie“. Trudno zgadnąć, na jakiej podstawie pan Hoffman czuł się w prawie przemawiać w imieniu Polaków, noszących mundur pruski, którym w tej chwili odjętą jest możność wynurzania swych uczuć, dostatecznie zresztą znanych z okresu — cywilnego życia. To pewne jednak, że nawet najmniej oświecony Bartek poznański, gdyby na jedno mgnienie oka uzyskał możność swobodnego wypowiedzenia się, wyprosiłby sobie jak najkategoryczniej tę zgoła niewczesną interwencyę brzeską. Km.

Lublin po akcie brzeskim.

(Od naszego korespondenta).

Lublin, 13 lutego.

Szczegóły traktatu brzeskiego rozeszły się po Lublinie, wywołując przygnębiające wrażenie. Na odbywającem się właśnie posiedzeniu krajowej Rady gospodarczej rozgrywały się sceny o dramatycznem napięciu. Szczególną uwagę zwracało wzruszenie, malujące się na twarzy zabranych włościan.

Katakomby chełmskie.

Nasz znakomity pisarz Wł. St. Reymont wydał przed kilku laty książkę: „Z ziemi chełmskiej“, z której wyjmujemy opis mszy „polskiej“, nabożeństwa katolickiego, jakie przybyli z Krakowa kapłani odbywają przed wielkanocną porą w głuchych okopach leśnych, zdala przed czujnem okiem władz rządowych. Natchnione pióro Reymonta daje wstrząsający obraz wierności Polsce i katolicyzmowi zebranej kilkutysięcznej rzeszy t. zw. „opornych“, t. j. Rusinów chcących być obywatelami Polski.

Jechaliśmy brzegiem lasu z dobrą godzinę, a ciemność, milczenie, cichy poszum drzew, monotonny skrzyp wozów i parskanie koni tak mnie usposobiły, że już na dobre zaczynałem drzemać, gdyśmy się wytoczyli na łąki, gęsto porośnięte kępami drzew i miejscami pozalewane. Otrzeźwiłem natychmiast, bo woda bluzgała z pod kół i kopyt, a spłoszone czajki zakwiliły nade mną. Potem wjechaliśmy na jakiś szeroki wygon, niezmiernie grząski, wyboisty i pełen kałuż. Potem staliśmy dosyć długo na jakichś rozstajach pod krzyżem, gdzie już czekały sznury wozów i mnóstwo ludzi, a wciąż jeszcze było słychać nadjeżdżających.

Wielki las czerniał tuż przed nami, jak mur.

Zrobiło się nieco jaśniej, zaczęły przebłyskiwać gwiazdy, a z wiatrem nadpłynęły jakby dalekie echa ligawki.

— Ruszać, a nie rozwłóczyć się! — zabrzmiała cicha komenda.

W parę minut dosięgliśmy czarnej ściany lasu i znowu przystanęliśmy, gdyż z pod drzew rozległ się jakiś ostry i groźny głos:

— Kto jedzie?

— Swoi! Swoi! — zerwały się niecierpliwe wołania.

— Tu niema przejazdu; grobla rozmyta, most zabrały wody. Zawracajcie!

— Jechaliśmy z nadzieją, to może przejedziemy! — zagadał poważnie pierwszy wóz.

— Tak-że mi powiadajcie! A toż i strażniki umieją krzyknąć: swoi!

Słowo „z nadzieją“ było umówionem hasłem, jak się później dowiedziałem.

Odezwał się znowu długi, przeciągły jęk ligawki, i wjechaliśmy w las; ugięły się pod bryczką jakieś dyle, koń mój zaczął się wspinać i chrapać, ale szczęśliwie przejechałem silnie rozklekotany most i literalnie utonąłem w ciemnościach. Wyniosły, zwarty bór okrył nas jakby czarnym płaszczem; nie było widać nawet końskiego zadu, a białe pnie brzóz majaczyły, jak przez sen. W jakiemś miejscu musiałem zesiąść i prowadzić konia za uzdę, bo ślizgał się i rzucał na grobli, wyłożonej okrąglakami, które zapadały się pod kopytami, jak klawisze: grzązłem niekiedy w błocie po kolana, tłukłem się o drzewa i musiałem iść cały czas chyłkiem, aby się uchronić od smagania gałęzi. Wreszcie wywlekliśmy się na suchsze miejsce. Poczułem twardy grunt pod nogami, a nad głową zobaczyłem gwiazdy i czuby drzew, rozstrzępione w czarne pióropusze.

— Wstrzymać konie i nie ruszać się z miejsca! Musimy przepuścić pieszych — rozkazano.

Przystanąłem, i wkrótce podniosły się dokoła mnie szepty i ostrożne, miarowe stąpania. W ciemnościach, jakie zalegały, zaledwie mogłem dojrzeć słabe i niewyraźne zarysy jakichś cieniów, ale długo słyszałem trzaski gałązek pod nogami i głuche dudnienie kroków tych tysięcy, przechodzących nieskończoną procesyą, że zwolna bór napełnił się cichym, rozedrganym pogwarem, jakby bełkotem wód, napływających wzburzonemi falami, aż zestrachane konie zaczęły tu i ówdzie szarpać uprzęże, i tłuc się o wozy; a oni wciąż szli a szli; szmer wzmagał się chwilami, to przycichał i oddalał się, spływając bezustannie w jednym kierunku, gdzieś w głąb lasów...

Nie wiem, jak długo to trwało, ale w końcu już mi się zaczęło wydawać, że cały bór się chwieje, porusza i płynie wraz z tą niedojrzaną, potężną falą...

Niedaleko odé mnie rozbłysło nagle ognisko i, wciąż podsycane gałęziami, wybuchało coraz potężniejszymi słupami płomieni. Setki ludzi kręciły się w krwawych brzaskach. Poszedłem się ogrzać, bo zimno było przejmujące; ktoś mi ustąpił miejsca i rzekł bardzo przyjaźnie:

— Niech się pan dobrze ugrzeje, bo do rana jeszcze daleko.

Przypiekałem się też z prawdziwą przyjemnością; ogień huczał wesoło, niekiedy sypnął deszczem iskier, niekiedy z trzaskiem rwał się w górę i buchał płomienistą, rozwichrzoną grzywą aż do czubów drzew, a dokoła ciżbiły się rdzawe pnie sosen twardą i nieprzejrzaną gęstwą, wśród której mrowili się ludzie, szeregi wozów i koni.

Obok mnie rozmawiano półgłosem.

— Nie zdążą prędzej, niźli na świtanie.

— Byle ich w drodze nie spotkało co złego.

— Na uroczysku, tam sucho i dostęp tylko z jednej strony. Strażniki nie trafią!

— A niech tropią: bagno głębokie... nie wyda.

— Trzeba się nam będzie niezadługo zabierać, kobiety już musiały dojść.

Umilkli nagle, gdyż zjawił się jakiś chłop i zaczął krzyczeć:

— Zgasić ogień, a toć łunę widać aż na polach!

W mgnieniu oka zawalono ziemią ognisko i zadeptano, a po chwili ruszyliśmy w jakimś znowu niewiadomym dla mnie kierunku.

— Czy to jeszcze daleko? — spytałem jakichś cieni, przechodzących obok bryczki.

— Nie bardzo, za jakie dwa pacierze staniemy na miejscu.

Nie mogłem już dojrzeć gwiazd. Nad głowami tylko szumiały cicho drzewa, i w leśnych mrokach rozlegały się przytłumione rozmowy i ciężkie odgłosy kroków. Jechaliśmy gęsiego i noga za nogą przez takie błota, topiele i trzęsawiska, że zaledwie w godzinę zdołaliśmy się przedostać na jakieś niewielkie wzgórze, dosyć rzadko porośnięte rozożystemi drzewami, a otoczone nieprzebytem bagnem i wodami.

— Chwała Bogu, jesteśmy już na miejscu! — zawołał ktoś z radością.

Na wzgórzu płonęło kilkadziesiąt bujnych ognisk i wrzało jak w ulu, a gdzieś w samym środku obozowiska chwiały się zapalone łuczywa i trzaskały siekiery.

— Stawiają ołtarz i co potrzeba — objaśnili mnie.

— A czy księża już są?

— Dopiero nade dniem przyjadą.

Dałem koniowi obroku i poszedłem między ludzi.

Dochodziła już trzecia i do świtu było jeszcze daleko, a że przytem zimno przejmowa-

Przez cały wieczór aż do późnej nocy odbywały się porozumienia i narady pomiędzy różnemi organizacyami co do zapowiedzianego na dzień następny strajku. Postanowiono odbyć pochód demonstracyjny w zupełnym spokoju i powadze.

Rzeczywiście nazajutrz olbrzymi, kilkanaście tysięcy osób liczący pochód przeciągnął Krakowskiem Przedmieściem. Widzieliśmy wśród uczestników wszystkie sfery Lublina i okolicy. Bardzo silnie było reprezentowane duchowieństwo, ziemiaństwo i włościaństwo. Zdawało się, że dzień przejdzie całkiem spokojnie.

Na wieczór było zapowiedziane posiedzenie Rady miasta Lublina. Na posiedzeniu uchwalono złożyć mandaty. Przed magistratem zebrał się liczny tłum, a przygodni mówcy wygłaszali mowy przyjmowane z entuzyazmem. W czasie tego pojawiły się silne patrole honwedzkich huzarów, a ruski pułk stanisławowski zamknął niektóre ulice.

Szczególnie silny kordon stanął w pobliżu hoteli „Victoria" i „Europejskiego", gdzie się znajduje w jednej ze sąsiednich kamienic wojskowe kino. Wobec tego, że wszystkie lokale publiczne były tego dnia na znak protestu zamknięte, a tylko w kinie wojskowem odbywało się przedstawienie, weszła późnym wieczorem garstka młodzieży do lokalu tego kina i prosiła o przerwanie przedstawienia. W czasie tego padło parę strzałów rewolwerowych, na szczęście obeszło się bez śmiertelnego wypadku. W zamieszaniu przedstawienie przerwało się, tem bardziej, że w tej chwili odezwała się na ulicy trąbka ze sygnałem do ataku i piechota stanisławowska z najeżonymi bagnetami zaczęła wzdłuż Krakowskiego Przedmieścia oczyszczać ulice ku parkowi, z całkiem, trzeba dodać, przygodnych spacerowiczów.

Równocześnie z ulicy Kościuszki, przy której mieści się biuro zastępcy niemieckiej komendy armii i od strony parku Saskiego pojawiły się silne oddziały konnych honwedów.

Dzisiaj, dn. 13 b. m. miasto pozostaje pod wrażeniem wczorajszych zajść, których nikt się nie spodziewał, a które wskazują, jak łatwo w tak zapalnej atmosferze o następstwa nieprzyjemne w skutkach. Wśród ludności żydowskiej, która na ogół zachowuje się obojętnie wobec tych wypadków, ale która, jak dotąd okazywała się zawsze bardzo dobrze poinformowaną, krążą pogłoski, że podobno rządy w kraju ma objąć jakiś jenerał węgierski.

Krajowa Rada gospodarcza zebrała się na osobne posiedzenie i powzięła następującą uchwałę:

1) Wobec wrogiego aktu ze strony państwa austryackiego względem narodu polskiego, wszelkie współdziałanie z c. k. zarządem wojskowym w sprawie wyżywienia ludności stało się nadal niemożliwem, wskutek czego krajowa Rada gospodarcza rozwiązuje się.

2) Na jej miejsce powstaje wyłoniony dzisiaj z łona Gospodarczej Krajowej Rady autonomiczny urząd żywnościowy, który obejmie natychmiast zarząd Central Krajowej Rady Gospodarczej. Urząd ten podlega wskazówkom państwowych władz polskich.

3) Zadaniem tego urzędu jest objęcie dotychczasowych i skupienie reszty pozostałych w kraju zapasów żywności i podział ich na potrzeby ludności kraju.

4) Wobec widma głodu i zmniejszenia spodziewanych zapasów w kraju, wydalenie jakichkolwiek produktów spożywczych zarządowi wojskowemu jest niemożliwe.

Wobec zaszłych politycznych wypadków, współdziałanie z c. k. zarządem wojskowym stało się niemożliwem i Urząd żywnościowy uważa swoje własne organy wykonawcze.

5) Dla zakończenia rachunków krajowej Rady Gospodarczej wyłania się komisyą likwidacyjną, która przerwie swą działalność z chwilą powstania Urzędu żywnościowego.

Tyle uchwały Rady gospodarczej. Zapadły one wśród powszechnego rozżalenia i rozgoryczenia.

Z ziem, które linia wytyczona przez traktat brzeski ma odciąć od Polski, nadchodzą niepokojące wiadomości. Wzburzenie wśród ludności jest bardzo wielkie. W Krasnymstawie na wiadomość o traktacie brzeskim w ciągu paru godzin zebrało się kilka tysięcy chłopów okolicznych, protestując przeciw temu aktowi z właściwą chłopu polskiemu zaciętą energią. Podobne wiadomości nadeszły w ostatnich chwilach także i z Chełmu.

A. Z.

---

to ... coraz dokuczliwiej, więc dosyć długo włóczyłem się między gromadami, porozkładanemi około ognisk, aż, spotkawszy znajomych chłopów, przysiadłem się do nich na ławce i dopiero się dowiedziałem, że jesteśmy w Kolembrodzkich lasach, które znałem tylko ze słyszenia.

— Sporo ludzi się zebrało! — zauważyłem, gdy rozmowa osłabła i zaczynali drzemać.

— Powinno być przeszło pięć tysięcy. A przytem szli sami wybrani, sami najbardziej potrzebujący łaski i nabożeństwa.

— A nie wytropią nas tutaj?

— Straże pilnują po wsiach najbliższych, po drogach i pod lasem, a reszta w Boskiem ręku. Nikt się tu nie dostanie, ani stąd nie wyjdzie bez pozwoleństwa! Droga przekopana i mosty pozdejmowane.

— A jakże dostaną się księża?

— Przez mokradła, ale takiem przejściem, o którem tylko wie stary Lewczuk Gęś. On też po nich pojechał i przeprowadzi.

Rozmowa jednak rwała się coraz bardziej, gdyż moi sąsiedzi, pouważawszy się pokotem przy ognisku, zasypiali jeden po drugim, aż w końcu i ja okręciłem się szczelniej w burkę, przywarłem do najbliższych pleców i wnet zasnąłem.

(Dokończenie nastąpi).

Clemenceau o Polsce.

Hakatystyczna „Rheinisch-Westfälische Zeitung" przytacza artykuł o Polsce paryskiego dziennika „L'Homme Libre", organu prezydenta gabinetu francuskiego Clemenceau. Artykuł ten powtarzamy za „Nową Reformą".

„Historya — mówi organ francuskiego premiera — dopiero opowie, jak trudnem było zadanie utworzenia pierwszego wojska polskiego od roku 1815. Przedewszystkiem chodziło o zebranie materyału ludzkiego, a ten znajdował się pomiędzy rozlicznymi narodami, upłynęły przeto długie dni, podjęto wiele ciężkiej pracy, zanim mogło wyjść pierwsze wezwanie do armii polskiej.

„Czas pogrążył imię Polski prawie w zapomnienie; u nas musiano przeprowadzić cały cykl historycznych i geograficznych prelekcyj, by wreszcie naród zrozumiał, że kraj położony między Bałtykiem a Karpatami, nie jest ani Rosyą, ani Niemcami, czy też Austryą, lecz jedynie Polską. Zadanie to podjęli pionierzy myśli polskiej, jak pułkownik Mokiejewski, Tirman, kapitan ks. Radziwiłł, oraz inni.

„Praca ich święci dziś należyte sukcesy. Ze wszystkich części świata ściągają do nas polscy ochotnicy. Ze Stanów Zjednoczonych, Brazylii, Włoch i Rosyi podążają Polacy, by gromadzić się pod pełnymi chwały sztandarami. Całe dobrze wyćwiczone bataliony, wyrastają w Francyi, jakby z pod ziemi, z tysięcy żołnierzy rekrutują się garnizony Kanady.

„Oczywiście, że wojsko to nie będzie liczyło milionów żołnierzy, bowiem Polska na początku wojny zbyt duży już złożyła podatek w ludziach. Według rządowych sprawozdań, ocenia się siłę armii polskiej na równi z armią belgijską. Jeśli chodzi o ideę, o ducha armii, to najlepiej scharakteryzują go listy, nadchodzące z Ameryki; wszystkie one pełne są wprost bezgranicznej nienawiści do Niemiec.

„W odpowiedzi na podszepty niemieckie, możemy powiedzieć, iż Francya z nad Marny i pod Verdun, Francya z czasów Clemenceau, zna jedną partyę polską, a jest nią Polska właśnie. Francya będzie przyszłym sprzymierzeńcem wolnej i zjednoczonej Polski; Francya, która od lat trzech prowadzi zaciekłą walkę z barbarzyńcami Zachodu, pragnie mieć po swej stronie armię polską. Ta młoda armia, stworzona przez Francyę, jest symbolem wolnej, niepodległej ojczyzny.

„Armia polska wierzy w zwycięstwo tak silnie, jak umiały wierzyć polskie legiony w czasie francuskiej rewolucyi. Pragnie ona widzieć Polskę zjednoczoną i silną, przeto dopóki nie osiągnie celu, nie pyta o wielkość ofiar. Armia polska — to właśnie Polska sama; jej wola jest wolą Piłsudskiego i tych legionistów, którzy zostali uwięzieni.

„Nadejdzie dzień, gdy sztandar polski powiewać pocznie z dawnego zamku Jagiellonów; powracające bociany zbudują swe gniazdo na domostwach wolnej już Polski. W dniu tym zabrzmi głos dzwonów z katedry św. Jana uroczystem „Te Deum", a zewsząd popłynie westchnienie ulgi, iż dzień wyzwolenia nadszedł".

KRONIKA.

PIĄTEK 15 Faustyna	Wschód słońca o godz. 6·54 r. Zachód „ „ 4·54 w. Długość dnia godz. 9 m. 08.

Z miasta.

KOMITET ZJEDNOCZ. STRONNICTW zawiadamia, że dziś, w piątek o godz. 7 wieczorem, odbędzie się posiedzenie w sali magistratu.

STRAŻ OBYWATELSKA. Do wczoraj wieczora wpisało się do straży około 1000 młodych ludzi. Dzisiaj straż obywatelska pełniła służbę bezpieczeństwa w całem śródmieściu w obrębie plant. W tej części miasta wzmocniono też posterunki. Organa kontrolne patrolują poszczególne posterunki. W skład ich wchodzą członkowie straży rezerwowej, ludzie wiekiem starsi. Powołanie ich następuje w miarę potrzeby. — Młodzież skautowa używana jest do służby łącznikowej i ordynansowej. Zamiast kokardek na piersiach członkowie straży nosić będą wąskie przepaski biało-amarantowe na lewem ramieniu; dziesiętnicy, setnicy i in. szerokie szarfy. Wczoraj pełniła straż obowiązek także przy „ogonkach" ku zadowoleniu prezydyum miasta, które udzieliło jej pochwałę. Wczora, także po raz pierwszy ukazała się straż obywatelska w teatrach miejskich. Komenda straży co wieczora wydaje instrukcye setnikom i omawia bieżące sprawy.

Do honorowej straży obywatelskiej wpisali się wczoraj radni miejscy. Stanowić oni będą w straży doradcze czynniki i interweniować w ważniejszych wypadkach.

O ŁAD I PORZĄDEK W MIEŚCIE. Do przywrócenia porządku i spokoju w rynku i na ulicach miasta potrzeba przedewszystkiem, aby w godzinach popołudniowych i wieczornych nie gromadziły się setki niedorostków, którzy dopuszczają się bezmyślnych wybryków. Zewnętrzny wygląd miasta cierpi na tem, a zwłaszcza cierpi powaga i doniosłość chwili, która tylko poważnie odzwierciedlać się powinna w murach starej królewskiej stolicy. Z gorącą prośbą zwracamy się zatem do rodziców i opiekunów, aby dzieci nie wypuszczali z domów na wielogodzinne wałęsanie się po ulicach. Byłoby bardzo pożądanem, aby sfery inteligentne, doceniające ważność zaszłych wydarzeń politycznych, pouczyły w tym kierunku młodszych.

Żadną miarą zezwolić nie można, aby gromady niedorostków dalej harcowały po Rynku i głównych ulicach, dopuszczając się psot, które fatalnie każdej chwili nie tylko dla nich samych, ale i dla ogółu mieszkańców skończyć się mogą. Prowokatorzy dają malcom różne rysunki, karykatury, koncepta wypisywane na kartkach, aby je nalepiali na oszalowaniach drewnianych w rynku. Powoduje to zbiegowiska i tamowanie ruchu. Straż obywatelska wystąpi ostro przeciw zbiegowiskom gawiedzi, a spodziewamy się, że obywatele udzielą jej energicznego poparcia. Powinniśmy okazać, że sami potrafimy w mieście utrzymać ład i porządek i niedopuścić do nieobliczalnych następstw wybryków nieodpowiedzialnej gawiedzi.

PROTEST krak. Stowarzyszeń kobiecych przeciw czwartemu rozbiorowi Polski, podpisała — oprócz wymienionych już wczoraj instytucyj — „Praca narodowa kobiet polskich".

Z AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Wydziału filologicznego odbędzie się w poniedziałek dn. 18 b. m. o godz. 5 i pół wieczorem. Porządek dzienny: Czł. J. Rostafiński: Rośliny i zwierzęta w poezyi Mickiewicza; Dr M. Smolarski: Adam Mickiewicz jako krytyk i esteta, ref. czł. Kallenbach.

ODCZYT PROF. K. MORAWSKIEGO na cele PP. Ekonomek, który miał odbyć się w poniedziałek dn. 18 b. m., został odłożony.

SREBRNE GODY. Rektor Akademii sztuk pięknych, znakomity artysta-malarz, prof. Teodor Aksentowicz, obchodził w dniu wczorajszym 25-tą rocznicę godów małżeńskich. Z tego powodu z licznych sfer towarzyskich Krakowa, w których pp. Aksentowiczowie cieszą się szczerą sympatyą i popularnością, otrzymują pp. Aksentowiczowie serdeczne życzenia.

Z MUZEUM NARODOWEGO otrzymujemy następujący komunikat. Wśród licznych zniszczeń dzieł sztuki w naszych dworach, wymienić należy niestety zniszczenia w Śniatynce. Uszkodzono tam arcydzieła Grottgera, Kotsisa i innych artystów polskich, oraz stare portrety rodzinne. Chcąc uchronić te skarby od dalszego zniszczenia i rozgrabienia, przesłała je hr. Tarnowska w przechowanie do Muzeum Narodowego. Aby zwiedzającym Muzeum dać sposobność zapoznania się z tym cennym zbiorem prywatnym, Zarząd Muzeum Narodowego postanowił go wystawić, nie czekając na restauracyę tych dzieł sztuki, która ma znacznie później nastąpić. Publiczność będzie je mogła oglądać w takim stanie, w jakim je zostawiła inwazya. Jestto drobny tylko przyczynek do zestawienia ogromnych szkód, które w zabytkach kultury poniósł nasz kraj. Na razie wystawiono mniejsze obrazy Grottgera w gablotach Langierówki, między nimi prześliczną kompozycyę „Amora i Psyche" schodzących wśród nocy księżycowej z postumentu, „Szkółkę wiejską", znakomitą główkę wiejskiego chłopca pełną wyrazu, oraz autoportret z r. 1858.

„MARYONETKI POKOJOWE" W KRAKOWIE. Arcywesoła impreza artystów i literatów lwowskich, która cieszyła się tak niezwykłem powodzeniem we Lwowie, zjeżdża na 3 dni do Krakowa. Zjedzie osobiście Wilson, Kiereński, Trocki i ... Homo novus, by radzić nad dolegliwościami wojny i pokoju. Trzy akty przepysznej satyry pełnej subtelnego humoru, oto treść wesołego „Teatru maryonetek", na którego tekst złożyły się pióra najwybitniejszych literatów lwowskich. Doskonałe figurki wyszły z pracowni artysty rzeźbiarza Kurczyńskiego. Wielki zjazd osobistości z całego świata odbędzie się w sali „Kino Wanda".

PODZIĘKOWANIE. Zarząd Sekcyi „Samarytanina Polskiego" opieki nad legionistami, składa jak najserdeczniejsze podziękowanie Komitetowi pań, który pod przew. pp. bar. Maryi Hagen, Michaliny Laskiej i Pauliny hr. Ledóchowskiej urządził w ubiegłą niedzielę w sali Grand Hotelu pod protektoratem ks. Renaty Radziwiłłowej i gub. hr. Szeptyckiego wielki kiermasz na dochód schroniska legionistów-inwalidów. Również dziękuje wszystkim łaskawym ofiarodawcom za hojne datki złożone na celę kiermaszu. Niebywały wprost dochód brutto: 13.125 K 65 hal., netto 10.444 K 25 h. pozwoli Sekcyi na dalsze utrzymywanie schroniska dla inwalidów legionowych, którzy w Krakowie uczęszczają przeważnie do szkół średnich, na uniwersytet i do szkół handlowych. Wszystkim paniom, które darami i gorliwą współpracą zechciały przyczynić się do urządzenia kiermaszu, jak niemniej wszystkim łaskawym ofiarodawcom jeszcze raz serdeczne „Bóg zapłać".

KARTY KONTROLNE na chleb, mąkę i cukier dla osób wojskowych. Biuro prasowe prezydyum namiestnictwa donosi: Celem zapobieżenia podwójnemu zaopatrywaniu osób wojskowych w środki żywności racyonowane, tj. wydawane jedynie za okazaniem odnośnych kart kontrolnych i odcięcia odpowiedniej ilości odcinków, zarządziło namiestnictwo (kraj. urząd gospodarczy) aby cywilne „komisye dla chleba" wydawały karty kontroli spożycia chleba, mąki, cukru i t. p. osobom wojskowym, którym w zasadzie nie należą się karty, tylko wtedy, gdy wykażą się poświadczeniem właściwej władzy wojskowej, że zostały wyłączone czasowo lub trwale z zaopatrywania w środki przez zarząd wojskowy. Wydawanie kart kontroli spożycia należy potwierdzić na wspomnianym dokumencie wojskowym.

W SPRAWIE ODZIEŻY I OBUWIA. Magistrat komunikuje: Strony, żądające poświadczeń zapotrzebowania odzieży, bielizny i obuwia, zgłaszają się w Wydziale III b. magistratu prawie wyłącznie w czasie między godziną 11-tą a 1-szą. Powoduje to utrudnienie w urzędowaniu, a zarazem wywołuje przepełnienie biura i zmusza interesowanych do dłuższego wyczekiwania. Zważywszy, iż godziny urzędowe trwają od 8—2, biuro w godzinach początkowych i końcowych ma bez porównania więcej czasu, a mniej zajęcia. Magistrat uprasza zatem publiczność, aby we własnym interesie zechciała zgłaszać się już od godz. 8 rano, co usunie częściowo zwyczajne dotychczas przepełnienie, a umożliwi stronom szybsze nabycie żądanych poświadczeń.

Z Polski i ze świata.

Z RUCHU OŚWIATOWEGO W LUBELSKIEM. Z Piasków Wielkich pod Lublinem piszą nam: Wśród obecnego zamętu w naszem życiu społecznem jedynie pocieszającym i nadzieje na przyszłość rokującym objawem jest zrozumienie, szczególnie przez szerokie masy włościaństwa, doniosłości oświaty dla przyszłości tak jednostek, jak i całego narodu. W niebywale szybkiem tempie rozwija się publiczne szkolnictwo elementarne, przez rząd rosyjski celowo zaniedbywane. Jako przykład może służyć nasza gmina. Przed wojną była w Piaskach jedna szkoła, w której uczyło się zaledwie kilkadziesiąt dzieci; utrzymanie tej szkoły kosztowało 1800 rubli rocznie. Obecnie mamy w gminie 18 szkół o 29 siłach nauczycielskich; do szkół tych uczęszcza przeszło 1200 dzieci, a budżet szkolny na rok 1918 wynosi 105.000 K. Lokale szkolne są starannie dobrane, urządzenie sal solidne, szkoły wszystkie zaopatrzone w potrzebną ilość pomocy naukowych i z piękną, doborową biblioteką dla dzieci. Szkolnictwem gminy kieruje Rada szkolna miejscowa, której duszą jest miejscowy proboszcz, ks. Feliks Czyżewski. Wyjątkowy ten człowiek poświęcił całą swoją energię i ogromną pracowitość, zmysł organizacyjny i zapobiegliwość szkolnictwu gminy. Zapał jego udzielił się współpracownikom w Radzie szkolnej, zagrzał nauczycielstwo do ostatecznych wysiłków i odbił się głośnem echem w sercach obywatelstwa i włościaństwa gminy, które, pomimo niesłychanie trudnych warunków życiowych, nie szczędziło grosza na utrzymanie szkolnictwa, nakładając na siebie dobrowolnie znaczne podatki. W osobie ks. Czyżewskiego znalazło też nauczycielstwo gminy gorącego orędownika. Dzięki wyłącznie jego zabiegom spełnia gmina swój obowiązek także wobec nauczycielstwa, dba o jego byt materyalny i roztacza nad niem opiekę, w obecnych ciężkich czasach tak bardzo każdemu, a szczególnie pracującemu na wysuniętych posterunkach nauczycielstwu potrzebną.

ZŁAPALI SIĘ W PUŁAPKĘ. W „Dzienniku Cieszyńskim" czytamy: Podczas zeszłorocznych czerwcowych „rekwizycyi" w zagłębiu ostrawsko-karwińskiem splądrowano wiele sklepów. Właściciele ich, prawie sami żydzi, obliczyli sobie wyrządzone im szkody na 5 milionów K i zwrócili się do ministerstwa spraw wewnętrznych o wynagrodzenie. Ministerstwo poleciło komisaryatowi policyi w Mor. Ostrawie zbadać te szkody, przyczem wyszło na jaw, że kupcy mieli mnóstwo przedmiotów na składzie, które już w tej chwili nie były w handlu, jak ryż, albo już przeszły pod zarząd państwowy, jak kawa. W następstwie tego zaskarżono ich o ukrywanie zapasów żywności w celach lichwiarskich. Zdaje się, że plądrujących najbardziej drażniły te ukryte zapasy i w niektórych wypadkach przeprowadzali sądy doraźne, np. w Łąkach, gdzie handlarzowi napchali do ust prawdziwego mydła Schichta.

O ZNIESIENIE MATURY W NIEMCZECH. Berliński „Tageblatt" umieścił pod wspólnym tytułem: „Zawarcie pokoju z naszymi synami", głosy najwybitniejszych powag naukowych, dążących do całkowitego zniesienia matury. Między innymi bawarski minister oświaty Knilling podaje dwa powody, przemawiające za skasowaniem egzaminu dojrzałości: pierwszym jest ten, że uczeń daje się przecież dostatecznie poznać swym nauczycielom przez wieloletni pobyt w szkole, zwłaszcza zaś przez ostatni rok studyów; że wobec tej gruntownej oceny egzamin jest tylko próbą przypadkową, nic do niej nie dodającą, a często podającą zupełnie fałszywy obraz przygotowania ucznia. Drugim powodem jest, że usunięcie egzaminów pozwoli zużytkować lepiej ostatni rok szkolny, który obecnie bardzo cierpi na tem, że myśl uczniów i nauczycieli zajęta jest zbliżającymi się egzaminami. Sądzi więc minister Knilling, że świadectwo z ostatniej klasy szkoły powinno wystarczyć, jako dowód dostatecznego przygotowania się młodzieży do szkół wyższych.

Inny pedagog, Tomasz Mann wprost z entuzyazmem odnosi się do myśli zniesienia matury. Pisze on: Z radością i bezwzględnem uznaniem słyszę o ruchu przeciw maturze. Nie jestem radykalistą i nie lubuję się w nieodpowiedzialnych wspaniałych gestach literackich uszczęśliwiaczy ludzkości. Sądzę jednak, że bezwarunkowo powinny być skasowane te długie tortury, w czasie których młodzi, przeważnie 18-letni, ludzie mają się okazać chodzącymi encyklopedyami; powinny być zniesione te egzamina, podczas których „spalonoby" niejednego egzaminatora gdyby do niego zwrócono to pytania, któremi egzaminuje się uczniów. Za zatrzymaniem matury obstawać mogą tylko nieprzyjaciele młodzieży. Sami profesorowie skarżą się, że oczekiwanie ostatecznych egzaminów cięży na całym ostatnim roku szkolnym jak zmora.

POBICIE SCHEIDEMANNA PRZEZ POLICYĘ. W głównej komisyi pruskiego sejmu omawiał socyalistyczny poseł Scheidemann dokładne wypadki strajkowe, piętnując brutalne zachowanie się policyi wobec strajkujących. Bito kobiety i dziewczęta. Poseł Schedemann, który dowiedziawszy się o zajściach w Moabicie, szedł w kierunku tej dzielnicy, spotkał grupę ludzi około 30 i zatrzymał się, aby uspokoić wzburzonych. Wówczas na zebranych rzuciła się policya, przyczem Scheidemann został również pobity. Jeden z policyantów poznał go, mówiąc:

— To Scheidemann! — poczem policyanci napadli na posła, szarpiąc go i bijąc w najbrutalniejszy sposób.

Gdy Scheidemann zwrócił się po obronę do kapitana, komendanta oddziału, odpowiedział tenże:

— Bardzo dobrze! Idź pan dalej!

Cenzura skonfiskowała faktyczny przebieg tego wypadku, umieszczony w „Vorwaerts". — Podaje go obecnie wiedeńska „Arbztg".

Zawiadomienia i komunikaty.

Z KURSÓW BARANIECKIEGO. Na kursach wyższych dla kobiet im. Baranieckiego wpisy na drugie półrocze już się rozpoczęły a wykłady zaczną się we wtorek, t. j. 19 b. m. Informacye w kancelaryi kursów, Karmelicka 32, II p.

ZWIĄZEK NIEWIAST KATOLICKICH zawiadamia, że w jego Czytelni przy ul. Szczepańskiej l. 5, I p. odbędzie się dn. 16 b. m. o godz. 5 popoł. zwykłe zebranie sobotnie. Wydział uprasza członków o liczny udział. Wstęp wolny.

NOWY KONSUM. Otrzymujemy następujące pismo z prośbą o umieszczenie: Dla członków Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej w Krakowie została założona Spółka spożywcza. W skład dyrekcyi wchodzą pp. Fischer, Piasecki i S. Ungehener, jako dyrektorzy, zaś pp. K. Jarosz i E. Ostaszewski jako zastępcy dyrektorów. Prezesem Rady nadzorczej został wybrany p. Skalski, sekretarzem p. St. Burnatowicz; członkami Rady nadz. pp.: Al. Adelman, J. Massar, J. Siekierski i St. Wołkowski, jako zastępcy pp. fir. Martin, Augusta Ściborowska i Michał Szendlar. Sklep będzie się mieścił przy ul. Szewskiej l. 7, parter. Udział 50 kor., wpisowe 5 kor. Wszyscy kupcy i młodzież handlowa powinni w imię solidarności kupieckiej przystępować do tej Spółki. Zgłoszenia u p. Karola Jarosza, ul. Floryańska l. 35, od 3 do 7 wieczór.

„KATARZYNA KARASZKIN" sensacyjny dramat na tle stosunków rosyjskich, niezmiernie bogata wystawa i „Kto mnie pocałuje?" oryginalny żart Heleny Możejewskiej, wystawia od dziś „Uciecha". Część dochodu przeznaczono na szkoły polskie w Chełmszczyźnie i na Podlasiu. W poniedziałek dn. 18 b. m. przedstawień nie będzie.

KINO „OPIEKA". Od piątku dnia 15 do poniedziałku dnia 18 b. m. wyświetla kino „Opieka" nadzwyczajny film w 4 aktach z prologiem: „Przygody słynnego dedektywa Joe Deebsa" czyli „Wesele w ekscentrycznym klubie". Film ten, pełen wstrząsających momentów, utrzymuje uwagę widza w napięciu do ostatniej chwili. Ponadto bardzo wesoła komedya. Program ilustruje muzyka wojskowa. Cały dochód przeznaczony na inwalidów wojennych, pochodzących z Galicyi.

KOMU Z SZANOWNYCH CZYTELNIKÓW wiadome jest miejsce pobytu inżyniera Konstantego Aleksy, który przed kilku laty mieszkał w Krakowie, proszę zawiadomić: Chorąży Pec Piotr, k. u. k. Sappeurkompagnie 3/5 Feldpost 211.

Ze Stowarzyszenia kand. adwokackich. W sobotę 16. b. m. o godzinie 6-tej wieczór odbędzie się w lokalu Izby adwokatów w Krakowie przy ul. Gołębiej L. 6. Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia kandydatów adwokackich w Krakowie z porządkiem dziennym: „Regulacya płac", na które Wydział Stowarzyszenia zaprasza wszystkich kandydatów adwokackich.

Związek stróżów, robotników i służby domowej, połączony z Towarzystwem św. Rafała Archanioła, zaprasza pobożną publiczność do brania udziału w odbywających się Pasyach w sobotę wielkiego postu o godzinie 3 po południu i w niedzielę w obchodzeniu stacyj czyli Drogi Krzyżowej w kościele św. Krzyża w Krakowie.

Wiadomości gospodarcze.

GALICYJSKI WOJENNY ZAKŁAD KREDYTOWY podaje do wiadomości, że po koniec stycznia udzielił promes pożyczkowych: instytucyom pieniężnym 78,128.432 K, właścicielom dóbr tabularnych na 122,278.350 K, dzierżawcom dóbr tabularnych na 7,888.000 K, włościanom na 35,013.810 K, właścicielom domów na 18,732.113 K, kupcom, przemysłowcom i rzemieślnikom na 23,527.100 K, wolnym zawodom na 1,117.000 K.

Równocześnie podaje się do wiadomości sfer interesowanych, że udało się Zakładowi uzyskać od Ministeryum skarbu zaliczenie powiatu zaleszczyckiego do tych powiatów, w których udzielać on może pożyczek bez jakichkolwiek ograniczeń. Także co do miasta Tarnopola i wschodniej części powiatu tarnopolskiego nastąpiła pewna ulga, a mianowicie, że nawet w pasie leżącym bliżej, niż 20 km. od linii frontu, będzie Zakład udzielał pożyczek, o ile udzielanie ich leży w interesie publicznym (uruchomienie gospodarstw rolnych, przemysłów niezbędnych przy odbudowie kraju, aprowizacyi itp.).

Z Królestwa Polskiego.

Piotrków. Odbyło się tu uroczyste posiedzenie Rady miejskiej w sali Stowarzyszenia Rzemieślników, największej sali miasta. Przy przepełnionej sali, galeryach i przedsionkach wiceprezydent Ostrowski zagaił zgromadzenie, poczem przemówił b. prezydent Rudnicki, prokurator sądu polskiego. Następnie w imieniu wszystkich grup radzieckich, radny Dobrzański odczytał deklaracyę, w której Rada trybunalskiego miasta Piotrkowa, wraz z całym narodem, piętnuje układ brzeski jako akt gwałtu i stwierdziwszy polskość zagrożonych oderwaniem ziem, oraz nasze prawa do ziemi przesiąkniętej krwią męczenników, oświadcza, że niezłomnie i wszelkiemi środkami będziemy dążyć do odzyskania wszystkich ziem polskich dla niepodległego państwa. Po odczytaniu deklaracyi tłumnie zgromadzeni odśpiewali Rotę.

Chełm. Wiadomość pokojowa w Brześciu wywołała tu wrażenie tragiczne. Miasto przywdziało żałobę. Przy tłumnym udziale mieszczan odbyło się nabożeństwo żałobne. Miasto zmieniło zupełnie wygląd — sklepy, kina, instytucye publiczne zamknięte. Aresztowano wiele osób z pośród manifestujących.

Kielce. Na wiadomość o układach brzeskich, ludność miasta Kielc i polskie czynniki reprezentacyjne zamanifestowały wspólnym protestem przeciw uplanowanemu wydarciu części ziem polskich z ciała państwowego. Manifestacya Rady miejskiej i całej ludności, wstrząśniętej do głębi zamachem na całość ojczyzny, złączyła sie z manifestacyą ludu, który po wsiach okolicznych wszędzie występuje przeciw brzeskiemu traktatowi.

Ponadto otrzymujemy z Dąbrowy następującą wiadomość:

Dąbrowa. (Telef.). W kopalni węgla w Gwoździcu w powiecie będzińskim wybuchł strajk na tle politycznem.

Z Litwy.

„Naprzód" zamieszcza następujący list z Wilna:

Wilno, 10 lutego. Osławiona „Litewska Rada krajowa" została rozbita. Wystąpili z „Rady" socyalno-demokraci i ludowcy.

Wśród Litwinów przygnębienie wobec perspektyw aneksyi Litwy przez Niemców: stąd chęć zbliżenia się do Polaków. Proponowany jest zjazd polsko-litewski. Z łona stronnictw polskich wezmą w nim udział pp. Kognowicki, Al. Plater, Ludwik Chomiński, Dr Węsławski, Fedorowicz.

Delegaci wojsk polskich w Warszawie.

Dąbrowa. (Telefonem). Z Warszawy donoszą, że przybyli tam delegaci wojsk polskich armii gen. Muśnickiego: Przedwczoraj tj. we środę, byli przyjęci na audyencyi przez Radę Regencyjną i przez reprezentanta rządu polskiego. Podczas audyencyi towarzyszył im stale delegat rządu niemieckiego. Na ulicach miasta ludność witała ich wszędzie owacyjnie. Ubrani w bronzowe mundury „khaki", jako odznakę noszą orła polskiego i amarantowe epolety. We środę mieli odjechać z powrotem. — Zamierzona konferencya delegatów wojsk polskich z reprezentantami oficerów legionowych nie doszła do skutku z powodu zasadniczego sprzeciwu niemieckich władz okupacyjnych.

Wedle innej wersyi, mają to być delegaci oddziałów armii organizującej się na Ukrainie, podległej Związkowi wojskowemu, zależnemu od Komendy Naczelnej Wojsk Polskich, i mieli przybyć z Kijowa.

Jak się usprawiedliwiają.

Dlaczego wydano ziemie polskie.

Wiedeń. B. kor. Dzienniki ogłaszają ze „strony poinformowanej" wyjaśnienia o wydarzeniach i o związku ostatnich wypadków w Brześciu: Ponieważ wobec stanowiska Trockiego, mianowicie w kwestyi zastosowania zasady samostanowienia narodów, nie można było z nim dojść do pomyślnego zakończenia pokoju na froncie wschod., postanowiono uczynić wyłom, tj. zawrzeć pokój z Ukrainą i w ten sposób doprowadzić do załatwienia także sprawy ros. i rumuńskiej. Pokój z Ukrainą musiało się zawrzeć już z tego powodu, ponieważ przez to została otwartą droga do najbogatszego spichrza zbożowego Europy. Kraj ten wprawdzie nie jest jeszcze odpowiednio zorganizowany i trzeba jeszcze ważnych zarządzeń, aby umożliwić obrót gospodarczy. Sama możliwość w tym kierunku jest teraz daną i stopniowo powiedzie się, stosownie do otrzymanych zapewnień sprowadzić zapasy, o ile są one do rozporządzenia. Pokój ten można było osiągnąć tylko pod warunkiem koncesyi co do obszaru Chełmskiego, życzenia, które mogły być spełnione przy zastosowaniu uznanej przez nas w czasie rokowań w odniesieniu do obszarów rosyjskich zasady samostanowienia narodów(!) Chełmszczyzna jest etnograficznie tak bardzo mieszanym krajem, że o przynależności do Polski właściwie nie może być mowy(!) Linia, która w traktacie pokojowym dzieli kraj, została obraną dlatego, ponieważ na wschód od tej linii przeważa element ukraiński. Zresztą linia ta nie jest ostatecznie ustaloną i została tylko w ogólnych zarysach(?) ustaloną, według etnograficznych linii granicznych. Rozgraniczenie szczegółowe będzie powierzone mieszanym komisyom, przyczem żywiołowi polskiemu przyzna się odpowiedni wpływ. Komisya ta przy przeprowadzeniu swego zadania, uwzględni odpowiednio życzenia i potrzeby ludności miejscowej. Jest rzeczą niezrozumiałą(!!) że rozwija się opór przeciw postanowieniu, które rzeczowo jest zupełnie uzasadnionem. Zasada prawa samostanowienia jest miarodajną dla wszystkich... rosyjskich obszarów, dla obszaru polskiego nie może więc być innej zasady, niż dla innych obszarów Rosyi. Dla Polaków postanowienie to jest niespodzianką, ponieważ nie otrzymali nigdy wyraźnych przyrzeczeń i przeciwnie wobec ministra spraw zagranicznych występywali kilkakrotnie za zasadą, którą obecnie zastosowano przy wytyczeniu granicy. Pokój z Ukrainą jest poprostu osią całego dzieła pokoju i opór przeciw jego postanowieniom nie może być uważany za zgodny z interesami monarchii, albowiem według postanowień traktatu pokojowego, wszystkie nadwyżki zboża w Ukrainie („o ile są one do rozporządzenia", jak jest powiedzianem w poprzednim ustępie. P. R.), mają być do 31 czerwca odstawione. Została utworzoną komisya, której zadaniem będzie przygotować zapasy do sprzedaży i wydać postanowienia, czy i w jakiej mierze my mamy ku temu użyczyć pomocy. Pomoc ta będzie polegała nietylko w dostarczeniu środków technicznych, ale także wojskowych. Wojskowe eskorty miałyby być potrzebne, gdyby miejsca załadowania i punkty węzłowe w kraju musiały być chronione, przeciw wdzieraniu się band i atakom bolszewickim. Nie idzie tu o przymierze wojskowe, lecz o wspólne zorganizowanie służby bezpieczeństwa, i o wydobycie zboża.

Manewr Trockiego.

Oddziałanie zawarcia pokoju z Ukrainą na Rosyę nie dało długo na siebie czekać. Jeszcze tego samego dnia wprowadził Trocki niespodzianie na porządek dzienny sprawę poprowadzenia granic i ich ustalenia przez komisye mieszana. Propozycye te naturalnie zaakceptowano, a komisya zebrała się już dnia następnego, jednakże nie dała żadnego rezultatu. Na pełnem posiedzeniu sprawa ta nie wróciła na porządek obrad, ponieważ Trocki złożył jedynie oświadczenie o zakończeniu stanu wojennego i demobilizacyi. Uznając niemożebność prowadzenia dalej wojny w danych warunkach, rząd sowietów wolał z pewnym rozgłosem złożyć broń i przybrać wobec świata pozę pogwałconego. Taktyka Rosyan wydaje się jednak najgorszą dla nich, gdyż przez ich oświadczenie nie jesteśmy w żaden sposób związani i znajdujemy się zatem z Rosyą według prawa międzynarodowego jeszcze ciągle w stanie wojennym, kwalifikowanym przez obowiązywanie jeszcze rozejmu z wypowiedzeniem. Rząd rosyjski dał nam więc możliwość wypowiedzenia zależnie od okoliczności i potrzeby rozejmu i prowadzenia wojny dalej, lub też oddania z naszej strony również podobnego oświadczenia pokojowego. Austro-Węgry w każdym razie nie mają powodu do wypowiedzenia zawieszenia broni, w Niemczech zdają się oceniać to bardziej sceptycznie, lecz jak się zdaje, wkrótce wyjaśnią się zapatrywania na tę sprawę. Z drugiej strony byłoby jednak wielkim błędem obwieścić teraz również z naszej strony stan pokojowy i w ten sposób związać sobie ręce. Nie byłoby to pożądanem na wypadek, gdybyśmy naprzykład musieli interweniować dla ochrony Ukrainy. Jednakże nasze stosunki z rządem rosyjsk. nie są zerwane i także Rosyanie nie chcą tego. Przeciwnie, chcą oni kontaktu dyplomatycznego na drodze telegrafu bez drutu i za pośrednictwem obradującej obecnie w Petersburgu komisyi.

Co do Rumunii, to oczekujemy w najbliższym czasie jej oświadczenia, że jest gotową rozpocząć z nami rokowania.

Ukraińcy galicyjscy w Brześciu.

„Czas" donosi z Warszawy: Jak w tutejszych kołach słychać, w ciągu ostatniego tygodnia w Brześciu bawili pp. Wasilko i Kost' Lewicki.

Sytuacya w Wiedniu.

Wiedeń. (Telefonem). Tutejsze dzienniki popołudniowe dorachowały się w końcu, iż rząd osiągnie dla budżetu większość 12 do 20 głosów. Wniosek ten opiera się na przypuszczeniu, że w grupach opozycyjnych przedewszystkiem zaś w Kole polskiem, będą silne absencye.

W jaki sposób do tego rezultatu, tj. większości dla rządu dzienniki wiedeńskie mogły dojść, jest zagadką, zwłaszcza, że jak dotychczas rzeczy stoją, socyaliści niemieccy nie będą głosowali za budżetem, lecz usuną się od głosowania. Nie ulega bowiem kwestyi, że sytuacya wytworzona układem brzeskim nie uległa żadnej zmianie; nie uległa przedewszystkiem w Kole polskiem.

Dzienniki wiedeńskie liczą wprawdzie to, że Polacy po wysłuchaniu wyjaśnienia dra Czernina zmienią swe zapatrywania, lecz nie ulega najmniejszej wątpliwości, iż inspirowane przez ministerstwo spraw zagranicznych komentarze co do wytyczenia granicy na ziemi chełmskiej ze współudziałem przedstawicieli Polaków, podziałały jeszcze bardziej w kierunku pogłębienia przepaści między Kołem a rządem.

Pozatem „N. Fr. Presse", przynosząc wiadomość o dymisyi Kucharzewskiego, ostrzega przed wyciąganiem dalszych konsekwencyi z tego faktu, gdyż granicą ziemi chełmskiej nie jest jeszcze ustalona, ma ją bowiem wytyczyć „mieszana komisya".

„Acht Uhr. Blt." pisze: Jedynym narodem, który wyniósł korzyść z wojny są Polacy(!) Żaden naród nie miał dotąd pewności, jaką korzyść odniesie z wylanej krwi. Jedni tylko Polacy mieli pewność, że Polska będzie odbudowana. Mimo to Koło Polskie wzbrania się głosować za kredytem dla państwa.

Nie ulega wątpliwości, że wszystkie te artykuły wiedeńskie mają na celu odpowiednie urobić opinię niemieckiej publiczności, która niema najmniejszego wyobrażenia o stosunkach, panujących obszarach zaprzedanych za wątpliwą miskę wątpliwej soczewicy.

Również z głosów wiedeńskich nie może publiczność niemiecka wyczuć tego, co się dzieje w Galicyi, zwłaszcza w Krakowie. Nie wiedzieć czy. przyczyną tego jest obecnie zresztą liberalnie stosowana cenzura, czy też tendencya przemilczania wszystkiego, coby politykę Czernina mogło przedstawić w prawdziwem świetle.

Protest Tow. dziennikarzy polskich.

Lwów. (Tel. pryw.) Towarzystwo dziennikarzy polskich wydało odezwę, w której między innemi powiada:

Towarzystwo dziennikarzy polskich we Lwowie w obliczu potwornego gwałtu, zamierzonego ponownie na żywem ciele narodu polskiego stwierdza, że odkrojenie na rzecz republiki ukraińskiej ziemstw, należących historycznie, państwowo, kulturalnie i narodowo do Królestwa polskiego, jest bezprawiem, stojącem w sprzeczności z aktami z 5 listopada 1916 i 12 września 1917, a także z temi wszystkiemi oświadczeniami monarchów, rządów i mężów stanu mocarstw centralnych, któremi poręczono Polsce jej niepodległość bytu państwowego, tudzież integralność jej granic.

Towarzystwo dziennikarzy polskich stwierdza, że hr. Czernin, kładąc pierwszy swoje nazwisko na traktacie brzeskim, przekreślił zarazem te wszystkie uprawnione nadzieje, z którymi Polacy, na podstawie wieloletniej tradycyi zwracali się do starej dynastyi habsburskiej, — zarazem zaś minister spraw zagranicznych Austro-Węgier, powołany z natury swojego urzędu do strzeżenia postanowień prawa międzynarodowego, dopuścił się jaskrawego jego pogwałcenia, podpisał bowiem akt, ze stanowiska tegoż prawa nieważny, gdyż odstępujący ziemie, bynajmniej w skład monarchii austro-węgierskiej nie wchodzące, znajdujące się tylko w czasowem władaniu armii okupacyjnej, należące w istocie do państwa, które wcale z monarchią na stopie wojennej nie pozostaje.

Towarzystwo dziennikarzy polskich we Lwowie wyraża głęboką ufność, że rząd królestwa polskiego, oraz przedstawicielstwa Polski w Wiedniu i Berlinie, uczynią wszystko, co leżeć będzie w ich mocy, aby nie dopuścić do ratyfikacyi traktatu brzeskiego,— nieważnego, bo zawartego bez udziału, woli i wiedzy jedynego czynnika w tym wypadku uprawnionego, to jest właśnie rządu i reprezentacyi Królestwa Polskiego.

Towarzystwo dziennikarzy polskich oczekuje, że opinia publiczna w całej Polsce bez względu na różnice polityczne, dotąd ją dzielące, w tem najważniejszem dziś zadaniu całą siłą rząd polski poprze i stwierdza, że cała prasa polska, bez różnicy przekonań politycznych w sprawie gwałtu brzeskiego zajęła już dziś stanowisko zupełnie jednomyślne i bezwzględnie odpowiadające chwili.

Towarzystwo dziennikarzy polskich we Lwowie, wyraża głęboką ufność, że straszliwe wstrząśnienie, które obecnie przychodzi dusza polska, stanie się zaczątkiem nowej ery, zrywającej z wszelkiemi złudzeniami i wspierającej się odtąd jedynie i wyłącznie na niczem innem, jak tylko na głębokiej ufności w niespożyte siły nieśmiertelnego narodu polskiego, oraz w nieprzedawnione nigdy historyczne prawo Najjaśniejszej Republiki polskiej.

Manifestacyjny strajk we Lwowie.

Lwów. (Telefonem). W poniedziałek odbędzie się tu manifestacyjny strajk. Teatr odwołał na ten dzień przedstawienie, dzienniki nie wyjdą.

Podnieść należy, że mimo prowokacyjnego zachowania się Ukraińców, do żadnych demonstracyi nie przyszło.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dn. 15 bm. 1918.

Urzędowo ogłaszają dn. 14 bm.:

Żadnych szczególniejszych wydarzeń.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dn. 15 bm. 1918.

Urzędowo ogłaszają dn. 14 bm.:

Zachodni teren wojny:

Anglicy i Francuzi na wielu miejscach frontu dalej podejmowali swe wywiady. Na północ od Lens i w Szampanii przyszło przytem do gwałtownych walk. W wysuniętej naprzód części naszych pozycyi na południowy-zachód od Tahure usadowili się Francuzi. Nasza piechota wzięła jeńców we Flandryi i na wzgórzach Mozy.

Pierwszy jen. kwaterm. Ludendorff.

Wieczorny biuletyn niemiecki.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa donosi dn. 14 bm. wieczorem: W Szampanii czynność bojowa na odcinkach na północ od Prunay i na południowy-wschód od Tahury, była wzmożoną.

Cesarz Karol do armii.

Wiedeń. B. kor. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Cesarz wydał z powodu rosyjskiego oświadczenia w sprawie zakończenia stanu wojennego następujący rozkaz do armii:

Rosyjskie wojsko milionowe, przystępuje do złożenia oręża, podniesionego przeciw monarchii. Nie chcę opuścić sposobności bez zwrócenia się w tej chwili z kilkoma słowami do mojej siły zbrojnej. Spoglądam przedewszystkiem na ciężkie tygodnie i miesiące, w których siła zbrojna Austro-Węgier z błogosławieństwem mego wuja stryjecznego, musiała stanąć przeciw całej potędze pierwszej ofenzywy rosyjskiej. Wszystko, co się później dokonało w wiernem współdziałaniu z naszymi walecznymi sprzymierzeńcami, opierało się na mocy tej próby ogniowej. Ofenzywa gorlicka i tarnowska była możliwą przez tę bolesną i krwawą siejbę pierwszych polskich i galicyjskich bitew i pierwszej zimy karpackiej. Odebranie Lwowa, zdobycie Deblina i Brześcia i obrona z r. 1916, przy końcu której przebywałem pośród moich wiernych, zwycięskich wojsk. Wszystkie te zwycięstwa byłyby nie do pomyślenia bez zapału i ofiarności tego okresu początkowego. Wielka rosyjska klęska rozpoczęła się nad Sanem i nad Dunajcem. Zrozumienie tego będzie należało po wszelkie czasy do najświetniejszych tradycyi ojczystych dziejów. Nie nastała jeszcze chwila, w której mógłbym powołać moich żołnierzy do domowego ogniska, ale chwila ta przyjdzie, i oby wtedy moje ludy z podniosłych wspomnień o chwale wojennej swoich czynów, czerpały siłę do odbudowy i nowego rozwoju. Niech Bóg będzie z wami!

Karol m. p.

Wojska austryackie w Brodach.

Wiedeń. B. kor. Z wojennej kwatery prasowej donoszą: Po myśli art. II. ustęp B) traktatu, zawartego z Ukrainą, który przywraca status quo ante granicy między Austro-Węgrami a Rosyą, wojska nasze wczoraj wmaszerowały do Brodów. Batalion strzelców, który wmaszerował, został powitany przez burmistrza miasta w otoczeniu rady miejskiej, przez dywizyę ukraińską. Także ludność nie poskąpiła objawów najserdeczniejszego powitania wojska austro-węgierskich. Po pokojowem obsadzeniu Brodów, ostatnie większe miasto Galicyi wschodniej, znalazło się znów w rękach austro-węgierskich, miasto, które od ostatnich dni lipca 1916, znajdowało się pod panowaniem rosyjskiem.

Demobilizacya armii rosyjskiej.

Berlin. B. kor. Rosyjski główny dowódca na froncie zachodnim i południowo-zachodnim Miasnikow, wydał następujący rozkaz telegrafem bez drutu:

I. Demobilizacya armii musi nastąpić szybko. Przestrzegać należy porządku i ładu. Obecny stan naszych kolei wymaga, abyśmy je oszczędzali.

II. Dla przeprowadzenia demobilizacyi należy utworzyć w wojsku specyalne organy z komitetami i radami na czele. Przybranie płatnych sił do pracy konieczne jest w najszerszej mierze.

III. Równocześnie z demobilizacyą następywać ma organizacya czerwonej armii. Więcej agitacyi i więcej praktycznego działania w tym kierunku.

IV. Komitety, rady i organa administracyjne oddziałów wojskowych muszą do ostatniej chwili pozostać na swem stanowisku.

Towarzysze! Wypełnienie tych zarządzeń, umożliwi nam zlikwidowanie ostateczne następstw wojny i przejście do zdrowej formy ochrony ludu kraju i rewolucyi przeciw naszym nieprzyjaciołom.

OPÓR ALEKSIEJEWA.

Wiedeń. (Telefonem). Z Berna donoszą, iż Aleksiejew, który w miejsce Kaledina objął naczelną komendę kozaków, odmówił żądaniu rozbrojenia swych wojsk. Wiadomość ta stwierdza, jak należy oceniać oświadczenie Trockiego w sprawie demobilizacyi armii rosyjskiej.

Taktyczne posunięcie Rosyi.

Sztokholm. B. kor. Kamenew oświadczył w interwiewie, że zastrzega się przeciw temu, aby to, co się stało w Brześciu, nazwano zawarciem pokoju. Idzie tu tylko o stały rozejm. Nie mogliśmy zmusić Niemców do przyjęcia naszych warunków w sprawie okupowanych prowincyi bałtyckich, ponieważ nie rozporządzaliśmy żadnymi argumentami wojskowymi. Nie podpisaliśmy niczego. Mamy wolne ręce aż do ogólnego kongresu pokojowego. Pozatem wyraził Kamenew zdanie, że możliwe, obecnie wzmocnienie niemieckiego frontu zachodniego będzie presyą na ententę.

Walki w Finlandyi.

Sztokholm. B. kor. „Aftonbladet" donosi, że skutkiem wezwania helsingforskiego komitetu okręgowego do popierania czerwonej gwardyi, całe oddziały wojsk rosyjskich wzięły udział w walce. Wobec tego generał Mannhein wydał proklamacye, grożąc straceniem trzech Rosyan za jednego Finlandczyka. W Helsingforsie utworzono sąd rewolucyjny, który zagroził karą śmierci urzędnikom, nie stosującym się do rozporządzeń.

NA WYSPACH ALANDZKICH.

Sztokholm. B. kor. „Stokholms Dagblad" donosi, że na wyspach alandzkich wybuchła zupełna rewolucya. Żołnierze aresztują mieszkańców wyspy, którzy się im nie podobają, a w Mariahaon sprawili straszliwą rzeź. Dwa tysiące żołnierzy rosyjskich na wyspie Aland jest zaopatrzonych w amunicyę i karabiny maszynowe. Ludność jest zupełnie bezbronna. Wśród ludności na wyspach ku wybrzeżu szwedzkiemu panuje panika.

Co uczyni Rumunia?

Berlin. B. kor. „Lokalanzeiger" donosi, że przedstawiciel ententy w Jassach w poniedziałek miał zwrócić uwagę rządu rumuńskiego na niebezpieczeństwo zwrotu w polityce rumuńskiej. Nowy rumuński rząd przyjął to oświadczenie do wiadomości, nie wypowiedział się jednak w tej sprawie.

Genewa. B. kor. Wojskowy krytyk „Matina" pisze: Wojskowy nacisk Mackensena na Rumunię rozpoczął się już i położenie wojska rumuńskiego stało się krytyczne, ponieważ jest ono ze wszystkich stron otoczone otwartymi i zamaskowanymi nieprzyjaciółmi.

Narady polityczne w Niemczech.

Berlin. B. kor. Dzienniki wieczorne donoszą, że rokowania w głównej kwaterze, w których, jak wiadomo brali udział kanclerz, wicekanclerz, sekretarz urzędu spraw zagranicznych doprowadziły do zupełnego wyjaśnienia zapatrywań i zupełnej zgody między kierownictwem wojskowem a politycznem.

Wiadomości telegraficzne.

Protest Oświęcimia.

Oświęcim. (Telefonem). Odbyło się tu we czwartek olbrzymie manifestacyjne zebranie w sprawie chełmskiej, na którem przemawiał poseł Śliwiński. Zapadły uchwały analogiczne z uchwałami lwowskiemi i krakowskiemi.

Tylko nadzieje.

Wiedeń. (Telefonem). Na Radzie żywnościowej mówił min. Hoefer o korzyściach pokoju z Ukrainą. Na zapytania co do istotnie konkretnych korzyści nie zdołał niczego innego odpowiedzieć, jak tylko, że potrzeba sporo czasu, zanim na skutek wspomnianego układu stosunki żywnościowe poprawią się.

Misya biskupa Karewicza.

Wiedeń. (Telefonem). Z Berlina donoszą, iż biskup kowieński, Karewicz, który w przejeździe do głównej kwatery niemieckiej konferował z Hertlingiem, oświadczył wobec dziennikarzy, że zabiegi jego, zmierzające ku oparciu Litwy o Niemcy, są na dobrej drodze. — W kołach urzędowych niemieckich napotkał na ogromne zrozumienie życzeń ludności litewskiej, które obiecano przychylnie zbadać. Spodziewa się, że decyzya rządu niemieckiego będzie miała ogromne znaczenie dla budowy państwa litewskiego.

„Najtrudniej zadowolić Polaków".

Wiedeń. (Telefonem). Berliński „Vorwaerts" zamieszcza artykuł, w którym między innemi powiada: Na Polsce okazuje się niemożność rozdzielenia piernika rosyjskiego tak, aby zadowolić wszystkie dzieci. Najtrudniej zadowolić Polaków, których apetyt narodowy pod wielu względami jest nieokiełznany. Słychać wołania o dostęp do morza, o rozszerzenie granic ku wschodowi, gdzie już Polska skonfiskowała Białą Ruś. Zamiast pokoju, mamy zbałkanizowanie wschodu. Tworzymy nowe, niebezpieczne ogniska, z których iskry wskrzeszą nową wojnę.

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób wyrazili mi swe współczucie, a specyalnie Tym Wszystkim, którzy w ostatnich dniach choroby mego Męża ś. p. Hipolita Nowaka, swoją nadzwyczajną dobrocią wlewali otuchę w moją zbolałą duszę, czem choć w części łagodzili to straszne nieszczęście, jakie Bóg zesłał na mnie, składam na tej drodze najserdeczniejsze podziękowanie staropolskiem „Bóg zapłać".

Irena Nowakowa.

Podziękowanie.

Do głębi serca przejęta wdzięcznością, składam jaknajgorętsze podziękowanie Jaśnie Wielmożnemu Panu Drowi Leonowi Żuławskiemu za prawdziwie przyjacielską, pełną poświęcenia pomoc i opiekę podczas choroby mego Męża ś. p. Hipolita Nowaka i za okazanie mi tak wiele współczucia.

Irena Nowakowa.

WACŁAWA GRABIAŃSKIEGO

PIEKŁO

(SZKICE Z WOJNY).

Przed mostem. — Piekło. — Jedna noc. — Święty Boże, Święty mocny. — Pan i pies. — Przestępca. — Stajenka Betlejemska. — Matka. — Śmierć. — Szpieg.

179 Cena koron 3·50.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Administracya „Głosu Narodu" sprzedaje książkę na miejscu, oraz wysyła za zaliczką lub po nadesłaniu należytości.

Dokąd pójść?

TEATR MIEJSKI IM. JUL. SŁOWACKIEGO

W piątek 15 lutego b. r.

NOWA DEJANIRA

dramat w 6 obrazach J. Słowackiego.

OSOBY:
Boehlke, Bończa, Feldman, Szymborski, Węgierko, Zelwerowicz.
M. Majdrowiczówna, A. Rotter, Solska-Grosserowa, H. Zahorska.
Rzecz dzieje się na Podolu około 1841 roku — w 3 pierwszych aktach w domu hr. Respektów, w obu ostatnich w majętności hr. Idalii.
Reżyser: Aleksander Zelwerowicz.

Początek o godzinie 7.

Repertuar teatru im. J. Słowackiego.
Sobota „Zawód“.
Niedziela popoł.: „Carewicz“, wiecz.: „Zawód“.

TEATR LUDOWY

ULICA RAJSKA NUMER 12.

W piątek 15 lutego b. r.

TEATR ZAMKNIĘTY

Repertuar teatru ludowego.
Sobota popoł.: „Nasze legiony“, wiecz.: „Odsiecz Wiednia“.
Niedziela pop.: „Nasze legiony“, wiecz.: „Rokowania pokojowe“.

TEATR ŚWIETLNY UCIECHA

UL. LISTOPADA 16.

Program od 31 stycznia b. r.

Druga niespodzianka!
Film Cinesa!
Najznakomitsze dzieło sztuki!

Kajus Julius Cezar

tragedya tytana ludzkiego w 5 akt. Występ słynnego tragika E. Novelli'ego. Muzyka Masseneta, Wagnera i Rudnickiego.

Ceny miejsc podwyższone.

KINO ZACHĘTA

RYNEK GŁ. PAŁAC SPISKI.

Puhar z trucizną

senzacyjny dramat detektywiczny w 5 aktach Harry Pilla. — W roli detektywa

KELLY BROWN

najznakomitszy detektyw ameryk.

Ponadto inne obrazy.

PROMIEŃ Podwale 6.

Zatruta strzała

dramat w 3 aktach. W roli naczelnej **Waldemar Psylander.**

Ponadto inne obrazy.

Początek przedstawień w dni powszednie o godz. 5, w niedzielę o godz. 3. - Ostatni program o 6½.

KINO-WANDA

UL. ŚW. GERTRUDY NR. 5.

Od 11 do 17 lutego b. r.

PRZEKLĘTE PRZYPADKI

wesoła komedya.

TRYTON

fantastyczna sztuka w 4 aktach.

KINO ŁUBICZ

UL. LUBICZ L. 15, obok dworca kolejow.

Od 15 do 18 lutego b. r.

Marmurowy biust

dramat detektywiczny w 3 aktach.

Wesoła komedya w 3 aktach.

Zdjęcie z natury.

Początek przedstawień o godz. 5. popoł.

KINO OPIEKA

ULICA ZIELONA NUMER 17.

Od 5 do 7 lutego b. r.

Zdobycie wzgórza szturmem

film zdjęć wojennych w 2 częściach.

Ponadto wspaniały dramat w 4 aktach

Niezwykłe głowy

oraz bardzo wesoła komedya.

KINOTEATR SZTUKA

HOTEL SASKI, ul. św. Jana L. 6.

Od czwartku 7 do niedzieli 10 lutego b. r.

RAJ UTRACONY

niezwykle ciekawy dramat w 4 aktach.
W głównej roli wystąpi **MADY CHRISTIANS.**

Ponadto znakomita komedya.

Początek o godz. 5. (Niedziela o g. 3½).

WIERZE

czyli 66 praktycznych nauk ludowych — w tem 7 pasyjnych — poleconych przez Najprzew. Konsystorze łac. w Galicyi. —
Cena 5 kor. płatna czekiem.
Wysyła X. B. Łaciak w Bukowinie, p. Poronin. 323

Wydawnictwo Polskie we Lwowie

podaje czytającej Publiczności nową książkę:

ROZMYSLANIA O SZTUCE

Jadwigi Petrażyckiej-Tomickiej.

Tytuły rozdziałów zapowiadają treść w następujący sposób: I. Sztuka nieodłączną towarzyszką ludzkości. II. Źródłem i celem sztuki jest życie. III. Sztuka uspołecznia i uniwersaluje życie. IV. Sztuka a przyroda. V. Sztuka a etyka. VI. Demokratyzacya sztuki. VII. Sztuka narodowa. VIII. Sztuka a krytyka. IX. Sztuka a nauka.

Cena kor. 8, z przesyłką pocztową kor. 9.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.
Skład główny w lokalu

Wydawnictwa Polskiego we Lwowie ul. Zyblikiewicza L. 15. 327

„MARTA“

Pierwsza składnia i biuro zamówień **szat liturgicznych, chorągwi, baldachimów, kwiatów, obrazków** i t. d., oraz

Pracownia różańców i szkaplerzy

Towarzystwa popierania przem. kobiecego.

Kraków, ul. św. Marka L. 25, I. p. 186

Kursa prawnicze

Kraków, Garbarska 6 (od 4—6 pop.)

Przygotowanie przez fachowe siły do wszystkich egzaminów prawniczych. 329

Specyalność: Dla wojskowych i prowincyi całkowite przygotowanie w drodze pisemnej.

H. Altenberg, G. Seyfarth, E. Wende i Sp.

Księgarnia we Lwowie, Hotel George'a.

Już wyszedł z druku:

DUBLANSKI KALENDARZ ROLNICZY

na rok 1918.

Cena K. 8., z przesyłką pocztową K. 9.

Po czteroletniej pauzie ukazuje się znowu kalendarz rolniczy, najlepszy towarzysz każdego rolnika, ekonoma i t. d. Kalendarz zawiera poza ogólną częścią kalendarzową, raptularzową i tabelaryczną, także obszerny dział gospodarski, zarówno dotyczący uprawy roli i roślin, chowu bydła, jakoteż rachunkowości i przemysłu rolniczego. 338

Żądaj wszędzie i prenumeruj „PRZEGLĄD ŚWIATOWY“ — miesięcznik bogato illustrowany, poświęcony wszystkim gałęziom wiedzy. Wychodzi 15-go każdego miesiąca. — **W roku 1918 rozpoczynamy druk „Illustrowanej Encyklopedyi Podręcznej“, jako premię bezpłatną dla naszych prenumeratorów.** Prenumerata roczna **40 K.**, półroczna **20 K.** Redakcya i Administracya: Dąbrowa Górnicza, ul. Sienkiewicza 21, Polska. 170

Swędzenie, liszaje, świerzb

usuwa bardzo szybko oryginalna **„Brunatna maść“ Dra Flesch'a.**

Bezwonna i nie brudzi.

Słoik na próbę 2 K. 30 h., wielki słoik 4 K., porcya familijna 11 K.

Składy główne: Lwów: apteka Szymona Hay, nadw. dostawcy; **Kraków:** apteka „pod Białym Orłem“, Rynek główny A B, 45; **Przemyśl:** c. k. apteka obwodowa M. Schwarza; **Jarosław:** apteka „pod Czarnym Orłem“ Józefa Rohma; **Tarnów:** apteka obwodowa J. Misiołowskiego; **Drohobycz:** apteka „pod Opatrznością“ G. F. Tobiaszka; **Kołomyja:** apteka obwodowa Dra Stefana Stinzla; **Nowy Sącz:** apteka Marcina Gorzeckiego; **Rzeszów:** c. k. apteka obwodowa ul. 3. Maja. 258

Galicyjski Miejski Wojenny Zakład Kredytowy

Kraków (Pałac Spiski)

kupuje wszelkiego rodzaju

środki spożywcze. 298

Adres telegraficzny: Miastkredyt.

Ważne 819

dla składnic, kółek rolniczych, zakładów i komitetów dobroczynnych!

Sprzedam hurtownie większą partyę gotowych ubrań męskich i dla chłopców (bluza i spodnie) po cenach fabrycznych od K 40·— do K 120·—. Ubrania te wykonane solidnie z najlepszego grubego sukna wyrobu wojennego, w kolorach ciemnych, trwałego, ciepłego i na wilgoć odpornego. Również sienniki, worki, ścierki i fartuszki granatowe polecam w wielkim wyborze.

Ajencya handlowa Z. BUDEK, Kraków, Rynek 44.

Wykańczalnia konfekcyjna i bieliźniarska

Koła kobiet Pomocy przemysłowej (Liga Pomocy przemysłowej)

Kraków, ul. Grodzka 13.

16 specyalnych elektr. poruszanych maszyn (ażurowanie, dziurkowanie, obszywanie koronek, szycie i t. p. — Panie krawcowe i bieliźniarki korzystać mogą za skromną opłatą z Wykańczalni w godzinach przed i popołudniowych. 2886

Książnica Polska T. N. S. W.

Lwów, Małeckiego 5 — Kraków, Franciszkańska 1

poleca 280

Powszechne Wykłady Wszechnicy i Politechniki Lwowskiej.

Nr. 26. Dr I. Weinfeld: Koszta wojny K —.80
Nr. 27. Dr Pannenkowa Irena: Kościuszko K 1.—
Nr. 28. Dr A. Denizot: O przestrzeni i czasie w świetle badań fizycznych K 1.50
Nr. 29. Skoczylas L.: Wyspiański jako poeta państwowości polskiej K —.80
Nr. 30. Kasprowicz Jan: W setną rocznicę zgonu Kościuszki K 1.—
Nr. 31. Dr J. Hornowski: Dysenterya i tyfusy K 3.80
Nr. 32. Dr Hornowski J.: Samoobrona organizmu w walce o zdrowie i życie a choroby, starość i śmierć K 4.80
Nr. 33. Romer: Oszczędność ludowa K 1.50

PONADTO POLECA:

1 a. Łan Polski, zbiór wierszy dotychczas nigdzie nie drukowanych Konopnickiej, Ludwika Staffa, Kasprowicza i w. i. na dochód młodzieży szkół średnich K 4.—
1. Ks. Arcybiskup Teodorowicz: Z dziejowej chwili. (Mowa w Izbie Panów) K 3.80
2. Brückner Al.: Walka o język (o piękno i czystość mowy polskiej) K 7.—
3. Szybalska: Urywki z pamiętników o powstaniu 1863. K 2.—
4. Romanowski: Wybór pism. Wyd. T. Pini. 2 tomy po K 1.50
5. Dr J. G. Krajewski: Kształćmy charaktery K —.70
6. Missona K. Z brzeskich doświadczeń wychowawczych K 2.—
7. Gawlik M.: Projekt unii rosyjsko-polskiej w 2. połowie XVII w. K 2.—
8. Orłowicz: Illustrowany Przewodnik po Galicyi z mapą Galicyi i Tatr, planem Lwowa i Krakowa i 260 illustr. K 10.—
9. Jakubski: W krainach słońca. Kartki z podróży do Afryki środkowej. or. mapka i profil drogi. 70 illustr. K 8.—
10. Zasady przyzwoitego zachowania się uczniów szkół średnich (illustr.) K —.60

Fabryka ubrań K. B. K. w Krakowie

na Podgórzu ul. Redemptorystów l. 4

poszukuje

magazyniera (ki)

z dłuższą praktyką. 308

Zgłoszenia tylko listowne. Kaucya wymagana.

C. k. Komenda powiatowa w Krasnym stawie

(Król. Polskie)

poszukuje

Drogomistrza i rysownika

z praktyką budowlaną. Płaca miesięczna 300 koron, pomieszkanie, opał, światło itd. Podania należy wnosić do oddziału technicznego c. i k. Komendy powiatowej w Krasnym stawie. 282

Wyszedł z druku

Zeszyt pierwszy, Styczeń 1918, Rok II.

ODBUDOWY KRAJU

pod redakcyą **L. Wł. Biegeleisena.**

TREŚĆ ZESZYTU PIERWSZEGO:

Leon Wład. Biegeleisen: Odbudowa Król. Pol. a Galicyi. *Prof. Dr A. Krzyżanowski*: Przyczyny drożyzny. — *Dr M. Szarski*: Uwagi o polityce bankowej. — *Radca dworu prof. E. Hauswald*: Wykształcenie przemysłowe w Galicyi. — *Leon Pączewski*: Prusy wschodnie w Bilansie handlowym Król. Polskiego. — *Dyr. R. Zaborski*: Przemysł młynarski w Galicyi. — *Antoni Procner*: Przerób papieru. — *Dyr. J. Olszewski*: Zabawkarstwo drzewne. — *Dr Ig. Mahler*: W sprawie redukcyi odsetek moratoryjnych. — *T. Popkowski*: Niewyzyskane skarby w gospodarstwie wiejskiem. — *Prof. K. Skórewicz*: Stan niektórych zabytków architektury w Królestwie Polskiem. — *Dr Maurycy Mann*: Polska literatura gospodarcza. — Przegląd gospodarczy. *Doc. Dr. Bronisław Biegeleisen*: Odbudowa Prus wschodnich. — Dział sprawozdawczy. *E. Grabowski*: Podręcznik statystyki. — *W. Janowski*: Pamiętnik z powodu dziesięciolecia Stow. właścic. nieruch. st. m. Warszawy.

Skład główny 268

w Księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

MIESIĘCZNIK SADOWNICZO-OGRODNICZY

organ Sekcyi sadowniczo-ogrodniczej c. k. Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie, pod redakcyą Antoniego Wróblewskiego, inspektora sadownictwa tegoż Towarzystwa.

Czasopismo, poświęcone hodowli drzew i krzewów owocowych, uprawie warzyw, oraz przeróbce płodów ogrodowych, wychodzi raz na miesiąc, około 10-go każdego miesiąca, w objętości 28—40 stron.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową

6 koron rocznie. 299

Adres Administracyi: Lwów, ul. Mickiewicza 26.

Polecamy niezwykle ciekawą i senzacyjną nowość

GASTONA LEROUX

Dziwne przygody miłosne Roulletabille'a

W tomie tym bohater **„Czarnego zamku“** i innych tak rozchwytywanych powieści tego pisarza, po najdziwaczniejszych i awanturniczych przygodach dopływa szczęśliwie do spokojnej przystani. Niezwykle interesująca treść, pełna kunsztownie zawiązanych intryg, barwne i pełne siły obrazowanie, interesujące środowisko, czynią z tego tomu jedną z najbardziej zajmujących powieści.

Cena K. 7·—, z przesyłką K. 7·40, za zaliczką K. 7·80.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Skład główny: **Wydawnictwo Polskie, Lwów, ul. Zyblikiewicza 15.** 860

OGŁOSZENIE.

Wydział krajowy podaje do wiadomości, iż wydzierżawi przez publiczną licytacyę ofertową folwark Szypowce, własność fundacyi im. Stupnickich i Jankowskich, położony w powiecie zaleszczyckim koło Tłustego, na lat 6 do 12.

Warunki licytacyi i dzierżawy przeglądać można w Wydziale krajowym w biurze Nr. 70 b) w godzinach urzędowych, tam też można zasięgnąć bliższych informacyi, na miejscu zaś może dać pewne wyjaśnienia leśnik Piotr Kotelnicki.

Oferty wnosić należy do Wydziału krajowego najpóźniej do 15/3 1918 r. włącznie, do każdej oferty ma być dołączony kwit na złożone w kasie Wydziału krajowego wadyum w wysokości przynajmniej 2000 koron.

Lwów, dnia 6. lutego 1918. 861

WYSZŁA Z DRUKU
NAJNOWSZA POWIEŚĆ ANDRZEJA STRUGA
p. t.

CHIMERA

SKŁAD GŁÓWNY
w Księgarni S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie. 358

GALICYJSKI AKCYJNY BANK KUPIECKI

Lwów, Halicka 19 (dom własny)

przyjmuje wkładki oszczędności z oprocentowaniem

4½% od sta

i wkładki na rachunek bieżący z oprocentowaniem

4%.

Bank wypłaca z wkładek oszczędności 2000 Kor. tygodniowo, zaś z rachunku bieżącego 20.000 Koron dziennie **bez wypowiedzenia.**

Podatek rentowy wraz z dodatkiem wojennym opłaca Bank z własnych funduszów.

2862

ŻYWNOŚĆ

dla kanarków, oraz dla krajowych i zagranicznych ptaków, prima mieszanka kilo koron 16, tylko za poprzedniem nadesłaniem należytości wysyła Zoologiczny Zakład K. Wallera; Kraków, Sławkowska L. 25. 354

Spółka Skiba w Kętach

poszukuje 2 urzędników

do Białej do handlu artykułami rolniczemi i do komisyonerstwa zboża, siana, słomy i ziemniaków. Warunki wedle umowy. 339

Dyrektorom szkół wiejskich

nadarza się dobra sposobność w godzinach pozaurzędowych bez zabiegów, łatwo i wiele zarobić. Zgłoszenia pod „Łatwy zarobek“ do Administr. „Głosu Narodu“. 310

Przewodnik na drodze życia duchowego

przez **O. Grey, Tow. Jez.**, wysyła franco Księgarnia katolicka Dra Miłkowskiego w Krakowie, po otrzymaniu z góry K. 4. przekazem pocztowym. 259

Języki: 1714
Angielski Francuski, Niemiecki i t. d.
Początki, Konwersacya, Gramatyka, Korespondencya, Literatura. Lekcye osobne i zbiorowe od pięciu koron miesięcznie.

Instytut Ansona ul. Szewska 17.

MAJĄTKU

do kupienia poszukuje się w okolicy Rzeszowa, Tarnowa lub Krakowa 400 do 500 morgów z dobrymi budynkami i inwentarzem. Pośrednictwo wykluczone. Adwokat Dr. Wojciech Dziedzic, Lwów, ulica Kościuszki 20. 271

Staruszka

córka oficera wojsk polskich z roku 1831, niezdolna do pracy z powodu starości i złamania ręki, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“.

Starsza

chora kobieta

pozbawiona wszelkich środków do życia, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“ dla J. H.

Pokoje, Obiady

prywatne

Karmelicka 46, II. p. na prawo. 2466

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Wojczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Forka.